

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 2,— Zł. w agencjach w Katowicach i na prowincji 2,— Zł., zagranicą 5,— Zł. CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetr. 1-lin. lub jego miejsce 15 gr., w tekście 60 gr., na 1. str. 80. gr. dla poszukujących pracy 50% rab.

Redakcja w KATOWICACH, ul. Teatralna 12 - Tel. 1150
Redaktor przyjmuje od godziny 11—12 przed południem

Konto czekowe: P. K. O. KATOWICE Nr. 300 908
TELEFON KATOWICE Nr. 1150

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8-mej rana
do godziny 4-tej po południu, bez przerwy

Nr. 167

Katowice, środa 23 lipca 1930 r.

Rok 35

Barykady na ulicach miast w Egipcie

Walka z dyktaturą króla

Londyn, 21. lipca. Reuter donosi o nowych starciach policji z demonstrantami w Kairze. W pobliżu pałacu Abdin demonstranci powyrwali latarnie uliczne i urządzili z nich oraz z innego materiału barykady.

Tylko z wielkim trudem udało się policji tłum rozprężyć.

Podczas zdobywania barykady policja użyła broni palnej, przy czym jedna osoba została zabita a 87 odniosło rany.

Straty policji nie są jeszcze znane. Także w Port Said doszło dziś do krwawych rozruchów.

Londyn, 21. lipca. Pod przewodnictwem Nahaasa Paszy odbyło się w niedzielę w Kairze zgromadzenie partii Wafd.

Po zgromadzeniu udała się do króla deputacja, by mu przedłożyć w imieniu dwu trzecich parlamentu prośbę o niezwłoczne zwołanie parlamentu na sesję nadzwyczajną.

Partia Wafd zamierza w ten sposób zrzucić odpowiedzialność za ewentualne rozruchy na króla Fuada w razie podjęcia próby zebrania się parlamentu nawet wbrew zakazowi rządu.

Wedle konstytucji ma król obowiązek zwołania parlamentu po otrzymaniu petycji, podpisanej przez dwie trzecie posłów.

Ewentualna sesja parlamentu, zwołana z inicja-

tywy partii Wafd, będzie miała jedynie na celu wyrażenie rządowi wotum nieufności, który chce obalić.

Dzienniki londyńskie donoszą, że Kairo jest podobne do obozu wojskowego.

Wafdyci oświadczają, że w razie odmowy rządu będą gmach parlamentu szturmować. Rząd, jak się zdaje, jest zdecydowany zapobiec otwarciu parlamentu. Od roku 1919 nie było położenie w Egipcie tak napięte.

Wojsko strzeże gazowni, wodociągów, gmach parlamentu i stacji kolejowej. Wielu kupców pozamykało sklepy.

Z Palestyny donoszą, że z urlopów odwołano wszystkich lotników angielskich. Przypuszczają, że zarządzenie to ma związek z napiętym położeniem w Egipcie.

Londyn, 21. lipca. Dziś przed południem doszło w Kairo do krwawych rozruchów. Partia Wafd zapowiedziała swoje posiedzenie w gmachu parlamentu, do którego wstępu broniła policja. — Przed gmachem zebrały się tłumy demonstrantów, którzy później w pochodzie przeszli główne ulice miasta, wybijali szyby, przewracali latarnie, zatrzymywali tramwaje i pojazdy itp. Między policją a tłumem doszło do krwawej walki, przy czym policja nie szczędziła nabojów. Ilość zabitych i rannych jest wielka.

Zamach na rumuńskiego wiceministra

Bukareszt, 21. lipca. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Angelescu został dziś w swym biurze napadnięty przez czterech uzbrojonych studentów macedońskich i kilkoma strzałami ciężko zraniony.

Zajście to miało następujący przebieg. Do ministerstwa spraw wewnętrznych przyszło dziś czterech studentów i prosili o audjencję.

W chwili, gdy Angelescu ukazał się we drzwiach — student nazwiskiem Boza, oraz jego towarzysze oddali do niego 8 strzałów rewolwerowych, z których pięć było celnych.

Mimo to ranny posiadał jeszcze tyle siły i przytomności umysłu, że rzucił się na Bozę, powalił go na ziemię i w ten sposób uczynił go niezdolnym do dalszej walki.

Na odgłos strzałów do pokoju wtargnęli urzędnicy i rozbili napastników, których następnie aresztowano.

Rannego Angelescu przewieziono natychmiast do szpitala i poddano operacji.

Jak stwierdzono, rany, otrzymane w głowę i pierś, są lekkie, natomiast inne rany są ciężkie, jednakże nie budzą poważniejszych obaw.

Główny sprawca zamachu Boza stoi na czele stowarzyszenia studentów macedońskich.

Sledztwo wykazało, że chodzi o zemstę na tle politycznym.

Angelescu jest prezesem partii chłopskiej departamentu Caliaera, w południowej Dobrudży.

Boją się procesu Centrolewu

Warszawa, 21 lipca. Dowiadujemy się, że w kołach rządowych zapadła definitywna decyzja zaniechania wytoczenia procesu przywódcom i uczestnikom kongresu krakowskiego. Sledztwo, — które prowadzone jest w dalszym ciągu, ma jedynie na celu ustalenie pewnych szczegółów z przebiegu Kongresu.

Co przyniesie zjazd legionistów

Warszawa, 21 lipca. Dnia 10 sierpnia b.r. zbiera się, jak wiadomo, zjazd legionistów w Radomiu. Tegoroczny zjazd zapowiada się nader burzliwie. Sami legioniści nie wiedzą, czy zjazd przyniesie konsolidację, czy też dalsze rozbięcie obozu sanacyjnego.

Znowu zamknięcie fabryki

Do rzędu fabryk, które w ostatnich czasach bądźto ograniczyły, bądź zamknęły całkowicie produkcję, przybywa fabryka sukna „Rakaszawa“ obok Łańcuta. Z powodu trudności finansowych i braku zamówień na towar, ograniczyła ona z dniem 12 bm. dotychczasową produkcję, redukując 200 robotników.

„Polowanie na kunistów“

Helsingfors, 21 lipca. W różnych miejscowościach Finlandji wydarzyły się ostatnio wypadki porwania komunistów, których kazano wychłostać przez strażników ze strący ogniowej, poczem wypuszczono ich na wolność.

Na terenie Finlandji odbywały się ostatnio istne polowania na komunistów. Niekiedy z nich składają publiczne oświadczenia, że wyrzekają się przestępstw komunistycznych i będą odłączyć się od stronnictw burżuazyjnych. Polowania na komunistów przybrały charakter pewnej anarchii, wobec czego komitet lappowców wydał odezwę wzywającą do komunikowania władzom o wszelkich wypadkach porwania i nadużyć spełnionych na tym tle.

Z Nowejrudy

Nowa ruda, 21. 7. Dziś wydobyto dalsze siedem zwłok górników, ofiar strasznej katastrofy na kop. Wacława. W podziemiach znajduje się jeszcze 10 trupów.

„Mit Gott für König und Vaterland“

Nacjonaliści chcą sprowadzić Wilusia — Atak na socjalistów

Berlin, 21 lipca. Rokowania prowadzone przez min. Treviranusa, jednego z najaktywniejszych członków rządu Brüninga z grupą hr. Westarpa, doprowadziły do połączenia między temi dwoma grupami secesjonistów z partii Hugenberga i utworzenia wspólnej listy wyborczej konserwatywno - ludowej, na której czele stanie minister Treviranus.

W ogłoszonej odezwie wyborczej, która kończy się słowami: „Z bogiem za cesarza i Ojczyznę“, wynika, iż program konserwatystów ludowych i ich postulat polityczne pozostaną wierne idei monarchistycznej, podobnie, jak program oficjalnych nacjonalistów Hugenbergów.

Jak donosi jeden z dzienników południowych, hr. Westarp domagał się od min. Treviranusa, aby gabinet Brüninga uczynił pewien akt symboliczny, podobnie, jak w roku 1923 gabinet Stresemanna, który pozwolił na powrót Kronprinza do Niemiec.

Ze strony rządu miano zapewnić hr. Westarpa, iż w razie zwycięstwa wyborczego konserwatystów ludowych, które pozwoli na utworzenie rządu bez udziału socjalistów, powrotowi cesarza Wilhelma do Niemiec, nie nie stanie na przeszkodzie.

Konserwatyści ludowi pójdą do wyborów pod hasłem usunięcia socjal. demokratów zarówno od rządów Rzeszy, jak i rządów w Prusiech.

Jak słysząc z tutejszych kół politycznych, w razie, gdyby konserwatystom ludowym nie udało się zdobyć odpowiedniej ilości mandatów, a gdyby natomiast zwycięstwo skrajnej lewicy i komunistów uniemożliwiło stworzenie stałej większości parlamentarnej — prez. Hindenburg ustąpi ze swego stanowiska.

Kryzys parlamentarny przemieniłby się zatem w kryzys państwowy.

Zapowiedź ostrej walki z Mussolinim

Konsolidacja włoskiego socjalizmu

Paryż, 21 lipca. Na dwudniowym kongresie socjalistów włoskich pod przewodnictwem Turatiego w Paryżu dokonano likwidacji rozłamu między większością i socjalistami niezależnymi, istniejącego od roku 1922. Głównym zadaniem zjednoczonej partii jest wydanie faszyzmowi „walki na śmierć“, nawet przy pomocy powstania ludności uciesionej.

Po kongresie odbyła się akademja, w której

Z pobytu Hindenburga w Nadrenji

Kreuznach, 21. 7. Prezydent Rzeszy Hindenburg udał się w poniedziałek przed południem samochodem do Bingen i Kreuznach. W Bingen prezydent przyjął starych weteranów z r. 1870, przypominając, że podczas tej kampanii przebywał jako porucznik w tej miejscowości. W Kreuznach podano Hindenburgowi historyczny pułk, napelniony winem, z którego w roku 1870 pili cesarz Wilhelm i Bismarck.

Z Moguncji donoszą, że w ciągu trzech ostatnich dni zorganizowano w tym okręgu wszystkie oddziały Stahlhelmu pod nazwą Westmark. Na przyjęcie prezydenta stawili się tysiączne rzesze Stahlhelmców i około 400 szandarów. Przy tej sposobności przywódca Stahlhelmu złożył na ręce prezydenta ślubowanie na wierność b. frontowych żołnierzy Rzeszy Niemieckiej. Prezydent Rzeszy w krótkich słowach podziękował delegacji, poczem udał się w dalszą podróż.

Berlin, 21 lipca. Prasa niemiecka przynosi obszernie sprawozdanie z demonstracyjnej podróży prezydenta Niemiec Hindenburga do obszarów nadrenskich, a w szczególności z Palatynatu, gdzie odbywają się w tej chwili główne uroczystości.

Hindenburg wysłuchuje wszędzie bojowe przemówienia miejscowych nacjonalistów, manifestacje noszą wyraźny charakter odwetowy i propagandowy, głosniki ustawione na drogach i placach roznoszą każde hasło i zapowiedź walki.

Prawdziwym skandalem był zaś w Speier fakt, że zaproszenie na oficjalny obiad m. in. otrzymał organizator pogromu rzekomych separatystów, któremu publicznie w obecności Hindenburga gratulowano sukcesów.

wzięli udział przedstawiciele partii socjalistycznych Belgii, Francji, Austrii, Anglii i Niemiec. Przemałował delegat belgijski de Brouckere, stawiając zjednoczenie socjalistów włoskich jako oznakę rychłego zwycięstwa nad faszyzmem. Socjalista francuski Leon Blum oświadczył, że z pewnością faszyzm nie długo będzie się opierał przed energiczną polityką moralnej izolacji i duchowego zduszenia.

—♦♦♦—

Po rozwiązaniu Reichstagu

Czwarty miesiąc trwające usiłowanie burżuazji niemieckiego rządu bez socjalistów i przeciw nim przybrało w ubiegły piątek formę dramatyczną. Rząd Brüninga nie znalazł w parlamencie większości dla swoich przedłożeń podatkowych, próbował wprowadzić je w życie dekretem prezydenckim na mocy par. 48 konstytucji niemieckiej, mówiącego o stanie wyjątkowym, a gdy parlament większością 236 głosów przeciw 221 zażądał uchylecia ich, kanclerz odczytał dekret prezydenta rozwiązujący parlament. — Skutkiem tego 14 września odbędą się nowe wybory, gdyż konstytucja niemiecka ustanawia, że wybory muszą się odbyć najpóźniej 60 dni po rozwiązaniu, a więc w praktyce w ostatnią niedzielę tych 60 dni.

Nie niespodziewanego fakt ten nie zawiera: od pierwszej chwili istnienia rządu Brüninga wiadano, że wkrótce stanie wobec alternatywy ustąpienia albo ostatecznej rozpaczliwej próby odwołania się do nowych wyborów. Nie miał on większości; członkowie jego reprezentowali stronnictwa, liczące razem 219 głosów, przyczem w praktyce zdarzało się, że bardziej na lewo stojący postawie centrowi i demokratyczni głosowali przeciw rządowi wraz z opozycją, zaś większość wynosiła w tym parlamencie 247 głosy. Rząd wegetował zatem za cenę ciągłych ustępstw na rzecz nacjonalistów Hugenerga, których 50 głosów dawało mu większość, ale nie był w stanie zaspokoić ich wymagań. Żądali oni przede wszystkim rozbięcia rządu Brauna w Prusiech, wyrwania aparatu administracyjnego z rąk ministra socjalisty. I nie była to dla nich kwestia prestiżu, ani żądzy tek, tylko chęć swobodnego przygotowania dyktatury w Niemczech. Przy federacyjnym ustroju Niemiec największe nawet wpływy na rząd Rzeszy nie dają większości zorganizowania zamachu stanu przeciw parlamentarizmowi i demokracji w Prusiech, dopóki ster administracji w tym największym kraju Rzeszy spoczywa w silnych i zdecydowanych rękach tow. Brauna i Waentiga. A celem Hugenerga jest dyktatura. Rozumie on doskonale, że parlamentarizm musi władzę w Niemczech oddać prędzej czy później w ręce klasy robotniczej i wpływy w rządzie parlamentarnym traktuje tylko z punktu widzenia ułatwień przyszłego zamachu stanu.

Toteż pomimo niesłychanych ustępstw poczynionych na polu ekonomicznym przez Brüninga, który nie wahał się ryzykować klęski centrum na najbliższych wyborach, lekceważąc interesy robotników, urzędników, i drobnomieszczaństwa, nacjonaliści odmówili mu poparcia w chwili decydującej. Brüning znalazł się pomiędzy dymisją ze wstydem i marszem centrum do Kanossy koalicji ze znienawidzonymi „marksistami“, a rzuceniem wszystkiego na jedną kartę: nowych wyborów.

Wybrał to drugie. Trudno jest przepowiadać wynik jakichkolwiek wyborów, ale jedno wydaje się być pewne. Burżuazyjne stronnictwa republikańskie znajdują się w fatalnym położeniu. Wskazują na to nie tylko wyniki ostatnich wyborów w poszczególnych krajach Rzeszy, ale i obecna sytuacja. W ciągu ostatnich trzech miesięcy centrum i demokraci wykazali, że umieją interesy swoich wyborców zaprzęcać, ideały w imię których walczą, czyli zbezczeszczać. Rząd Brüninga podbił rozmyślnie ceny środków żywności nie tylko na korzyść rolnika, ale i na korzyść kupca, przesłaniając ruch spółdzielczy, obłożony specjalnie ciężkimi podatkami. Gdy tę ustawę głosowano, wołał z trybuny parlamentarnej poseł centrowy, kierownik katolickich spółdzielni Piotr Scheck: „Przy najbliższych wyborach setki tysięcy spółdzielców katolickich zapłacą za tę krzywdę rządowi Brüninga, temu najreakcyjniejszemu z rządów“. Najbliższe wybory nadeszły prędzej niż się Brüning spodziewał.

Nadeszły bezpośrednio po epizodzie z medoszą amnestią dla czarnosęcinnych morderców, zanim wyborcy zdążyli zapomnieć o tem pohańbieniu się „republikańskiej“ burżuazji. Wszystko to robił, aby niedopuszczyć do rozwiązania parlamentu. Skompromitowali się naprzemiennie.

Ubiegłe cztery miesiące wykazały w całej głębokości prawdę słów Scholza, przywódcy ludowców niemieckich, że w Niemczech niepodobna rzucić na dłuższą metę bez socjalistów. W dwa dni po ich wypowiedzeniu ten sam Scholz rozbił wraz z centrum wielką koalicję i rząd Brüninga, próba rządu bez socjalistów choćby na krótką metę, tworzył się. Meta ta okazała się bardzo krótka. Rozwiązaniem parlamentu przedłużył sobie rząd Brüninga żywot o dwa miesiące, ale jasne jest, że jakiegokolwiek będą wyniki wyborów nie Brüningowi przyniosą one zwycięstwo. — Burżuazyjne stronnictwa republikańskie zdążyły w ciągu tych kilku miesięcy zdeptać wszystkie swoje hasła z wyjątkiem nienawiści do socjalizmu i z tym hasłem ideowym muszą stanąć przed wyborcami. Ale na punkcie nienawiści do socjalizmu nie zdolają nigdy przeliczyć Hugenerga i Goebbelsa. Odbije się niewątpliwie na wyborach do parlamentu Rzeszy.

W. J. G.

Zwracamy uwagę!

Przed kilku dniami zwracaliśmy w „Gazecie Robotniczej“ uwagę na plany górnośląskich baronów węglowych, którzy chcą na jesień zaatakować umowy zarobkowe w ciężkim przemyśle. Na jesień upływa termin obowiązujących umów zarobkowych, a wtedy baroni węglowi chcą przeprowadzić — redukcję zarobków. W razie odmowy zgody związków zawodowych na projekt obniżki zarobków, chcą przemysłowcy ogłosić lokaut. Zwracamy wszystkim w związku z zawodowym uwagą na te najnowsze nachinacje baronów węglowych. Nasze informacje są ścisłe!

W chwili, kiedy górnośląscy baroni węglowi postanowili przypuścić szturm na zarobki robotnicze i urzędnicze w innych dzielnicach Polski przemysłowcy już zaprowadzają system obniżania zarobków.

Jak długo przemysł w Polsce istnieje słyszy się ciągle twierdzenie przemysłowców, że taniej produkowany towar mogłoby znaleźć zbyt nawet przy niezbyt sprzyjającej koniunkturze. Przyczem stwierdza się, że przemysłowcy potaniej produkcji widzą jedynie w obniżeniu płac robotniczych, ograniczeniu świadczeń socjalnych, przedłużeniu czasu pracy i narzucaniu robotnikom większej ilości maszyn do obsługi.

Wszystkie wymienione środki do potania produkcji przemysłowcy w Łodzi w większych lub mniejszych rozmiarach zastosowali. W całym szeregu fabryk znacznie obniżono płace po niżej obowiązującego cennika, niektóre fabryki nie ubezpieczają robotników w Kasie Chorych i Funduszu Bezrobocia nie dają urlopów, ewentualnie je ograniczają, setki robotników pracuje ponad osiem godzin dziennie bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia (o czym świadczą protokoły inspektorów pracy i rozprawy sądowe), wprowadzono obsługę od 4—12 krosien przez jednego tkacza, zmniejszono obsługę o 2—4 robotników na 1000 wrzecion na przędzal

niach. Ta reorganizacja pracy, przeprowadzona przez przemysł włókienniczy, pozbawiła pracy przeszło 22 tysiące robotników.

A jaki rezultat tych wszystkich „zabiegów“ przemysłowców?.. Jeśli chodzi o zabieg kryzysu to żaden. Ponieważ przemysłowcy pamiętali o wszystkim, co mogło przysporzyć im zysków, ale zapomnieli o jednej najważniejszej sprawie, która mogłaby wpłynąć na zwiększenie konsumpcji, tj. o obniżeniu cen na towary.

Natomiast przez zmniejszenie zarobków oraz pozbawienia pracy dziesiątków tysięcy robotników zmniejszyła w konsekwencji wchłonnąność rynku wewnętrznego. Oto rezultat polityki „sanacyjnej“ państwa przemysłowców.

Mimo widocznych wyników „uzdrowienia“ przemysłu przez kapitalistów i jego popleczników za pomocą wyżej wymienionej teorii tygodnik „Pracodawca“ organ przemysłu wychodzący w Łodzi z dnia 13 lipca r. b. zaleca już nie tylko przemysłowcom lecz czynnikom rządowym dokonanie zamachu na płace robotnicze zawarowane umowami zbiorowymi na ubezpieczenia socjalne w Polsce na 46 godzinny tydzień pracy, itp. Po tej „zbawiennej“ radzie mającej uruchomić normalnie nasz przemysł — publicysta z „Prawdy“ wskazuje z zachwytem na cały szereg przemysłowców, którzy otwarcie już łamią ustalony czas pracy, obniżyli, „korzystając z masowego bezrobocia“ płace robotnicze o 24 do 50 proc. po niżej stawek cennikowych, nie prowadzą ksiąg handlowych, przez co osiągnęli oszczędności na świadczeniach socjalnych itp. Przedsiębiorstwa tych panów mają podobno prosperować bardzo dobrze.

To co dzieje się już w praktyce w Łodzi, to chcą zastosować i górnośląscy baroni węglowi.

Zwracamy robotnikom i związkowi zawodowemu uwagę na sytuację, by atak baronów przemysłowych ich nie zaskoczył!!

Apetyt p. Prystora na śląskie przemysłowe Kasy Chorych

Min. Pracy i Op. Społecznej zaprojektowało w ostatnim czasie zcentralizowanie wszystkich przemysłowych kas chorych na Śląsku, funkcjonujących na zasadzie innych przepisów prawnych, aniżeli Kasy pozostałych dzielnic Polski, w jedną centralną kasę. Istnieje w tej sprawie również inne projekty ministerstwa Pracy, które są przedmiotem gorących dyskusyj w łonie organizacji ubezpieczonych. Zaznaczyć jednak należy zgóry, że projektowane przez ministerstwo zcentralizowanie przemysłowych kas równałoby się krokowi wstecz. Albowiem, gdy obecnie przemysłowe kasy chorych płacą świadczenia na okres 26 tygodni, nowy projekt rządowy przewiduje tylko okres 13 tygodni. W projekcie rządowym m. in. nie jest wogóle uwzględniona pomoc pogałowa, która ma ulec zniesieniu, a na miejsce jej ma się dziennie udzielać pół litra mleka dla karimiących matek.

Pozatem projekt rządowy przewiduje odstawianie 2 proc. od dochodu rocznego do centralnej kasy w Warszawie. Procent ten służyć ma jako zasiłek finansowy dla finansowo słabszych kas. Wreszcie prócz tego Warszawa weszłaby w posiadanie połowy majątku kas.

Oczywiście w takich warunkach samorząd, a przez to i wpływy robotników na gospodarke przemysłowych kas chorych byłby bardzo silnie podkopany. Bowiem w takich warunkach po zcentralizowaniu wszystkich kas przemysłowych nie mogłoby być już mowy o wysyłaniu rok rocznie chorujących robotników na letniska. W nowym projekcie rządowym w sprawie zalenia przemysłowych kas chorych władzom centralnym bynajmniej nie chodzi o polepszenie obecnej ustawy na terenie Woj. Śląskiego, lecz o odebranie poprostu kilkunastu miljonów nowego funduszu rezerwowego, który sobie robotnik śląski z trudem przy dobrej gospodarce wspólnymi siłami zdolał zaoszczędzić.

Przeciwko projektowi p. Prystora wypowiedziały się organizacje zawodowe wszystkich kierunków z wyjątkiem — Federacji i zbankrutowanej B. B. S. Federacja jak i B. B. S. uśmiechają się stanowiska komisarzów.

W sprawie tej wyjechała do Warszawy delegacja do ministerstwa, aby zaprotestować przeciwko

projektowi. Delegacja zreferowała całokształt obecnego stanu ubezpieczeń na Śląsku, stwierdzając, że ubezpieczeni w przemysłowych kasach chorych na Śląsku przeciwni są rozszerzeniu projektu rządowej ustawy ubezpieczeniowej na terenie Woj. Śląskiego, albowiem godzi ona w dotychczasowy stan badania przemysłowych kas chorych, a co najgorsze, przewiduje zlikwidowanie wszystkich przemysłowych kas chorych oraz ich majątku, a przez innych instytucji ubezpieczeniowych. W zamian za to projekt rządowy daje ubezpieczonym rzekomo nieco wyższe świadczenia.

Przedstawiciel ministerstwa oświadczył, że ministerstwo stoi na stanowisku zlikwidowania przemysłowych kas chorych i przyłączenia ich do Spółki Brackiej. Zdaniem ministerstwa jest to jedyne wyjście i wtedy ubezpieczenie będzie prosperowało lepiej. W prywatnych swych wyrażeniach przedstawiciel ministerstwa nieoficjalnie widzi drugie wyjście, a mianowicie, by przemysłowe kasy chorych utworzyły jedną centralną kasę chorych, powołując do życia w poszczególnych przedsiębiorstwach ekpozycy tych kas.

Delegacja sprzeciwiła się wywodowi przedstawiciela ministerstwa, podkreślając, że dotychczas istniejące przemysłowe kasy chorych są całkowicie samodzielne. Pozatem podkreślił on, że projekt rządowy nie przewiduje żadnych przepisów odnośnie do chorób zawodowych.

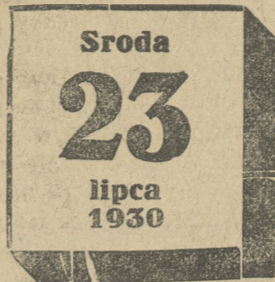
W końcu przedstawiciel ubezpieczonych p. Kiełbasa dał wyrazo pinji ogólnej wśród ubezpieczonych w dniesieniu do projektu. Mimochoodem na euwa się podejrzenie, że rząd zamierza do ograniczenia praw robotniczych na Śląsku, gdyż bezprawnie i kosztem majątku przemysłowych kas chorych zdążył do poprawienia bytu innych instytucji ubezpieczeniowych w Państwie. W tem pociągnięciu i w zamiarach rządu ubezpieczeni dopatrują się naruszenia zagwarantowanych praw, a pozatem stwierdzają, że ustawa taka nie może wejść w życie bez poprzedniej zgody Sejmu śląskiego, który będzie umiał należycie bronić praw ubezpieczeniowych.

Po szczegółowej dyskusji przedstawiciel ministerstwa Pracy prosił delegację o przestanie dokładnie oparowanego memoriału w omawianej sprawie.

Cieężkie położenie w przemyśle Bielska

W przemyśle metalowo-przetwórczym napływ zamówień w czerwcu był bardzo słaby. Mała ilość inwestycji oraz ograniczony ruch budowlany spowodowały w przemyśle metalowo-przetwórczym daleko idące ograniczenia ruchu. Fabryki śrub i nitów okr. bielskiego pracowały zaledwie przez trzy dni w tygodniu, odlewnie żelaza przez dwa dni, fabryki wyrobów metalowych, warsztaty konstrukcyjne przez 3 do 4 dni w tygodniu. Zakłady metalowo-przetwórcze w roku bieżącym z powodu braku większych inwestycji i ograniczonego ruchu budowlanego tylko z trudem mogą podtrzymać ruch i rentowność przedsiębiorstw. Nieco lepiej zatrudnione są walcownie metalne, które jeszcze są w stanie utrzymać ruch przez 6 dni w tygodniu, jednakowoż na jedną tylko zmia-

nę. Fabryki elektro-motorów oraz maszyn i urządzeń elektrotechnicznych ograniczyły ruch do 3 dni w tygodniu; i tu podnoszone są skargi na minimalny napływ zamówień. W dziale budowy maszyn włókienniczych koniunktura w zbycie nie doznała poprawy. Również w dziale budowy maszyn i aparatów dla przemysłu cementowego i kapeluszniczego — napływ zamówień był ograniczony. — Wywóz bielskich materiałów włókienniczych przedstawia się następująco: W czerwcu roku bieżącego wywieziono z okręgu Bielsko-Biała 24 339 kg towarów włókienniczych wartości 605 155 zł, co oznacza zmniejszenie się w porównaniu z czerwcem 1929 roku pod względem wartości o 352 405 zł, pod względem zaś wagi o przeszło 5 tysięcy kg.



Dziś: Apolinarego b. m.
Jutro: Bł. Kunyundy
Wschód słońca: godz. 4 min. 7
Zachód słońca: godz. 20 min. 5
Wschód księżyca: godz. — min. 31
Zachód księżyca: godz. 18 min. 47

Komunikat partyjny

Donoszą nam, że niektórzy macherzy komunistyczni atakują PPS. zato, że jej przedstawiciel w Radzie Wojewódzkiej nie domagał się na podstawie statutu organicznego zwołania Sejmu Śląskiego.

Prosimy zatem naszych czytelników, aby robotnikom wyjaśnili, że PPS. wie co, co ma robić w Radzie Wojewódzkiej. Dotychczas takiego wniosku nie stawialiśmy, bo są prowadzone pertraktacje o zwołaniu Sejmu a pozbawienie jednego z członków opozycji jest na urlopie. Wniosek więc nasz upadłby.

Zresztą komuniści nie mają prawa niczego domagać się od członka Rady Wojewódzkiej, bo ich posłowie nie głosowali na tego „socjalzdrajcy”. Tylko ich poseł wszystko dobrze robi. Nawet Gustik Beskuryjo spodziewa się zostać z jego łaski „generaldirektorem”, o czym chwalił się w sobotniej gazecie naszej.

Zwrot opłaty szkolnej dla funkcjonariuszy państwowych

Ministerstwo oświaty wydało okólnik, wymieniający na rok szkolny 1930/31 te szkoły prywatne średnie ogólnokształcące, zakłady kształcenia nauczycieli, szkoły zawodowe, tudzież artystyczne, w których nauka uprawnia do zwrotu opłaty szkolnej, uiszczanej przez funkcjonariuszy państwowych.

Na terenie Województwa Śląskiego są to następujące szkoły:

- I. Szkoły średnie ogólnokształcące Rybnik.
- II. Zakłady Kształcenia Nauczycieli Bielsko. Prywatne Seminarjum nauczycielskie koedukacyjne ewangelickie.

III. Szkoły zawodowe. Bielsko — Średnia Szkoła Zawodowa Macierzy Szkolnej. Bielsko — Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Przeposobienia Kupieckiego Izby Handlowej w Katowicach.

Katowice: Szkoła Budownictwa Zw. Sam. Polskich Budowniczych na Śląsku. 3-klasowa Koedukacyjna Szkoła Przeposobienia Kupieckiego Izby Handlowej. Wyższy Kurs Handlowy Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej.

Królewska Huta: 3-klasowa Koedukacyjna Miejska Szkoła Handlowa. 3-klasowe Koedukacyjne Miejskie Gimnazjum Handlowe. Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Przeposobienia Kupieckiego Izby Handlowej w Katowicach. Wojewódzka Szkoła Mechaniczna i Hutnicza.

Mysłowice: Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Przeposobienia Kupieckiego Izby Handlowej w Katowicach.

Powrót pruskich stosunków w Giszowcu

Spółka Giszego prowokuje robotników. — Trzy kategorie obywateli. — Czyście panowie już zapomnieli jak was wywozili na fragaczny?

W latach najlepszej koniunktury wybudowała Sp. kop. Gieszego pomiędzy Janowem a Wesołą wioskę dla swych robotników, którą nazwali „Gieschewald”. I wychwalali się, w różnych pismach, że wybudowali dla robotników raj. Jak w tym raju wyglądało, wiedzą o tem najlepiej ci, którzy już przed wojną interesowali się ruchem narodo- wym, oświatowym lub zawodowo politycznym.

Aby wszystkiemu złemu zapobiedz, co by groziło robotnikom mieszkającym w tym raju, odgrodzili go murem chińskim przez nadanie zarządu jako „Gutsbezirk”, z którego wydali rozporządzenie, że żaden prywatny handlarz lub jakiś buntownik robotników nie ma dostępu do „Gieschewaldu”.

Aby zaś ludziska mieli co jeść i się w co ubrać, wybudowano konsumy, nie na to, by robotnik miał z tego jaką korzyść, ale na to, aby wszystek zapracowany grosz znowu powracał do rąk pracodawcy. Nie zapomniano również o tem, że robotnik lubi sobie jednego wypić; pomyśleli sobie, że i tu będzie dobry interes i dalej do budowy restauracji i sali. Jako gospodarza nasadzili płatnego restauratora w charakterze urzędnika, który wykonywał ściśle rozkazy spółki. Więc urządził tak, że robotnik miał wstęp tylko do zwykłego szynku, do restauracji urzędniczej średni, zaś do jednego lepszego pokoju, który nazwał „reserwier”, mieli wstęp tylko panowie zwani „wohlgeboren”. Tak była ludność Giszowca podzielona na trzy kategorie, tak jak byśmy mieli trzech bogów. Naturalnie, że ten od robotników musiał być bardzo biedny i pogardzony, bo i robotnik był według tego fraktowany, co według zasad chrześcijańskich nie przystoi.

Salę wystawili na to, aby robotnicy, którzy należeli do „kriegerferajnow” lub do „feuerwery”, a zrobiono im bal, dano wolne piwo, by wychwalali „faterland” i dźwigali pp. sztygarów. W taki sposób szerzyli germanizację. Który zaś z robotników nie chciał się z nimi łączyć i pozwalał sobie jako robotnik występować z własnym zdaniem, nazwali go socjalistą i buntownikiem i był zmuszony z tego raju się wynosić do piekła na wieczne mękę.

Oprócz tych dwóch „Vereinów” mieliśmy jeszcze „Turnverein” i „Jugendweira”. Te dwa „Vereiny” miały zadanie młodziem opuszczającą szkołę werbować jako podporę germanizacji. Oba związki urządziły swe ćwiczenia na sali, przyrzędy do ćwiczeń gimnastycznych dostarczał „Gutsbezirk” razem ze zarządem kopalni, do tego dochodziły jeszcze różne subwencje, a sala się nie zniszczyła.

Tak było przed wojną w raju „Gieschewald”.

Kiedy po przegranej wojnie wybuchła rewolucja, no to i zmieniło się cośkolwiek. Widać zarząd spółki Gieszego, że robotnik dostał trochę wolności, przyszedł do przekonania, że z ich panowaniem będzie niewygodnie i postanowili ją wynająć prywatnemu gospodarzowi. Tak było od roku 1919 do obecnego czasu dość spokojnie, chociaż niekiedy jakieś nieporozumienie zaszło pomiędzy towarzystwami a gospodarzem, to się jakoś załatwiło, tak że każda strona mogła być zadowolona.

Teraz, kiedy się stosunki unormowały i strach przed zemstą robotnika minął, to spółka Gieszego znowu wyciąga ręce po odbiór restauracji i chce zaprowadzić te same stosunki jak przed wojną. Mamy na to namacalne dowody:

1. Od 1-go lipca, kiedy odebrali restaurację i salę, to p. Hercko, który jest tak samo płatnym restauratorem, jak to było przed wojną, ogłosił, że o wynajęcie sali trzeba się zwracać do zarządu spółki.

2. Tow. Młodz. Rob. „Sila” urządziło 20. 7. b. r. dzień sportowy. Na tę uroczystość zamówiło sobie salę jeszcze od byłego gospodarza p. Sznepki. Również i tego nowego o tem zawiadomiono. Krótko przed dniem sportowym została im sala odebrana, przez co tow. ponosi stratę, salę zaś na ten dzień przydzielono t.wu pływaków. Ponieważ w tym towarzystwie są członkami urzędnicy, nawet pp. dyrektorzy. Oni to muszą mieć pierwszeństwo.

3. Tow. „Sokół”, chce urządzać ćwiczenia gimnastyczne, zwraca się do p. Herckiego, aby im otworzył salę, tenże odpowiedział, że nie wolno mu dać na sali ćwiczyć. Tak panowie! — Kiedy przed wojną ćwiczyli na tej samej sali „Turnvereiny”, a sala się nie obaliła, to i teraz się nie obali.

4. Przew. Centralnego Zw. Górników, chce urządzić wiec, zamówił salę dnia 8. 7. 1930 na dzień 16. 7. 30., lecz wielkie rozczarowanie go spotkało, bo dwie godziny przed rozpoczęciem wiecu otrzymuje zawiadomienie od p. Herckiego, że spółka Gieszego zakazała otwarcia sali dla wspomnianej organizacji.

A więc te same stosunki, co były za czasów pruskich w „raju” Giszowieckim, bo znowu się polskim towarzystwom odmawia sali. Dnia 17. 7. 30. protestują przeciw krzywdzącym zarządzeniom spółki zebrane wszystkie polskie towarzystwa i związki ki Gieszego i zwracają się do miarodajnych władz o interwencję w tej sprawie.

Obserwator.

—♦♦♦—

Tarnowskie Góry: Szkoła Górnicza Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych.

Na okres roku szkolnego 1930-31 funkcjonariusze państwowi zwolnieni będą od obowiązku przedstawienia zaświadczeń o braku wolnych miejsc w szkołach państwowych we wszystkich okręgach szkolnych.

czy każdego innego pisma sanacyjnego. Bowiemy te pisma najwięcej rozpisują się o tem, co dzieje się w Niemczech. Donoszą nam z lubością, ile tam jest bezrobotnych, jaki w Niemczech jest kryzys itp. Poprostu wszystko to, co jest złe w Niemczech starają się pisma sanacyjne wszczepić w naszą świadomość. A przecież trzeba być choć tutaj demokratą i jeżeli sanatorom wolno pisać z Niemiec o tych rzeczach, wolno i nam napisać o tem, co w Niemczech tych jest lepsze. Przez to samo nie będziemy jeszcze agitowali za Niemcami. Wszak kto jak kto, ale my socjaliści zdajemy sobie doskonale sprawę, że klasie robotniczej nie pomoże ani Niemiec, ani francuz, czy angił, lub polak, jeżeli klasa robotnicza sama nie będzie miała zdecydowanej woli do zwycięstwa i zmiany obecnego ustroju na socjalistyczny. Socjalista uważa, że każdy nacjonalizm jest szkodliwy, bo klasa robotnicza musi się interesować całokształtem gospodarki wszechświatowej. Prawdziwego socjalizmu nie mógł wprowadzić w Rosji Lenin ani Stalin, gdyż cały świat produkuje kapitalistycznie. Nie wprowadzimy go w Polsce, jeżeli równocześnie za bliższych i dalszych sąsiadów będziemy mieli kapitalistów.

Musimy — jeszcze raz podkreślam — interesować się gospodarką w całym świecie. I to, co jest korzystne dla robotników w Niemczech trzeba nam wprowadzić u nas w Polsce. A do tych spraw należy i sprawa podatkowa. Dlatego bez względu na okoliczność, co kto może sądzić o niej, pozwól sobie ją na nowo poruszyć i wskazać krzywdy polskiej klasie robotniczej w porównaniu z niemieckimi robotnikami. Przy pomocy towarzyszy polskich, zamieszkających w Niemczech udało mi się zebrać cały materiał i trzeba przyznać, że jest on rewelacyjny. Wprawdzie tak ustawodawstwo niemieckie, jak i polskie nie jest okryte tajemnicą, trudno jednak jest ono dostępne dla robotnika. Bo czyż robotnik ma abonować dzienniki ustaw, jeżeli mu nie starczy na zaprenumerowanie sobie dziennika? Z tego więc punktu widzenia będzie poniższy artykuł rewelacyjnym dla szeregu naszych czytelników.

Podśluchane

Gość zabawił się wesoło w kawiarni i wychwalał, jakie świetne interesy on robi. Wagon spleśniałej fasoli sprzedaje dla wojskowości w Wadowicach. Kiedy taki interes miał miejsce, nie wygadał się, czy prawdę mówi, to może sanacyjni ministrowie żałują zbać, o ile fasola jeszcze nie jest zjednoczona. Dostawa była ze Śląska.

Przedewszystkiem kilka uwag ogólnych. Zatem tak w Niemczech jak i w Polsce od wynagrodzeń potrąca się podatek osobisto dochodowy. Tu i tam istnieje t. zw. minimum wolne od podatku. Znaczy to, że oba parlamenty więc niemiecki Reichstag i polski Sejm na skutek nacisku socjalistów stanęły na stanowisku, że trzeba ubznać pewne dochody roczne za nie nadające się do opodatkowania. Uznano, że pewien dochód może nie być opodatkowany, gdyż nie wystarczą on na życie. Poza tem oba państwa uchwaliły tzw. progresję podatkową, czyli wyszły z założenia, iż im większy dochód roczny, tem i stopa podatkowa musi być wyższa. Czyli jeżeli dochód roczny przykładowo 5000 jest opodatkowany w wysokości 3 proc., to np. 10.000 zł. nie może być opodatkowany także 3 procentami, ale dajmy na to 6 procentami, lub więcej. To są sty-czne, które spotykamy tak w ustawie polskiej, jak i niemieckiej.

Z różnicami jednak spotkamy się zaraz przy ustalaniu minimum wolnego od podatku. I tak w Niemczech ustawodawca rozumiał, że dochód pracownika jest względny, bo zależny od rodziny. Od tego poprostu, ile osób z tego dochodu ma żyć. Jest to słuszne stanowisko, bo z 1000 mk. lepiej żyje kawaler, aniżeli żona z jednym dzieckiem, ten zaś lepiej, aniżeli żona z siedmiorgiem dzieci. Dlatego też w Niemczech minimum wolne od podatku ustalono dla każdej rodziny osobno. W ten sposób możemy ustalić dwie tabele dla podatku dochodowego:

wdowiec lub kawaler	1300 mk.
wdowiec — 1 dziecko	1400 „
wdowiec — 2 dzieci	1580 „
wdowiec — 3 dzieci	1940 „
wdowiec — 4 dzieci	2480 „
wdowiec — 5 dzieci	3200 „
wdowiec — 6 dzieci	3920 „
wdowiec — 7 dzieci	4640 „

(Dokończenie nastąpi.)

JAN KAWALEC

Jaki w Polsce płacimy podatek dochodowy?

Kiedy w ciągu akcji przedwyborczej do Sejmu Śląskiego przemawiałem na wiecu PPS w Bielszowicach, pozwoliłem sobie przeprowadzić porównanie między obecną polską ustawą o podatku dochodowym a dawniejszą niemiecką. Przyszedłem wtedy do przekonania na podstawie faktów, że obecnie pod tym względem w Polsce jest gorzej i to grubo gorzej. Oczywiście, że nie mogłem w takich okolicznościach pochwalać gospodarki rządowej w Polsce, lecz napiętnowałem ją tem więcej, że przecież już od kilku lat na łamach naszej gazety wykazuje, iż nasz system podatkowy jest niesprawiedliwy i domagamy się jego zmiany. To samo zresztą i nie mniej energicznie czyni nasz klub posełski w Sejmie w Warszawie, a w szczególności tow. Ziaremba, który w nowym referacie przed kilkoma dniami w Komisji Budżetowej projekt ustawy, zdążający do podwyższenia t. zw. minimum wolnego od podatku przy wynagrodzeniach za najemną pracę. Niestety minister Matuszewski sprzeciwił się wnioskowi socjalistycznemu a tem samem pokazał, co o sprawie myśli cały rząd. Czyż więc za taki postępek można rząd pochwalić? Każdy odpowie, że nie.

Tymczasem w Bielszowicach znalazł się na wiecu jakiś federant i w dyskusji napadł na mnie, twierdząc między innemi, że „nic nas nie obchodzi, co dzieje się w Niemczech, bo my żyjemy w Polsce i my na ustawy polskie mamy patrzeć”. Tak rozumował bielszowicki sanator a klasą mu 5-ciu kumpłów. Naturalnie tego rodzaju rozumowanie nie tylko z punktu widzenia socjalistycznego, ale i ogólnoludzkiego jest nielogiczne, niemądre i niesłuszne. Bo, gdybyśmy byli wszyscy sanatorami i wszyscy też chcielibyśmy powiedzieć, że „nic nas nie obchodzi, co dzieje się zagranicą”, wtedy najpierw musielibyśmy zamknąć redakcję „Polski Zachodniej”

Dalsza redukcja robotników w hutach Giszego?

Dyrekcja hut Giszego zabiera się do dalszego redukowania sił w hutach cynkowych w Rożdżeniu. Przy dotychczasowych redukcjach nie kierowano się potrzebą ale polityką.

Podobne traktowanie sprawy nie służy do uspokojenia rozgoryczenia panującego wśród robotników. Klasowe Związki czynią, co mogą a inne instancje ignorują sobie groźny stan rzeczy. Nie wiadomo, dokąd to doprowadzi. Byłby więc czas, by się nareszcie liczyć z głosami robotników, niżli ulicę napoczną nieco wyraźniej dawać się we znaki.

Nowa ofiara kapitału

Wskutek oberwania się zwału węgla w podziemiach kopalni „Kleofas“ w Zależu zasypany został rębacz Ciosek Alojzy z W. Hajduk. Wymieniony doznał poważnego okaleczenia głowy, nóg i bioder i wskutek odniesionych ran zmarł w drodze do szpitala.

„Tajny“ rozdział funduszy publicznych

Sprawozdanie z posiedzenia rady gminnej w Bielszowicach.

Porządek dzienny składał się z 5 punktów. 1-szy punkt wprowadzenie w urząd radnego Jana Konika, który jednak z tego stanowiska zrezygnował. 2-gi punkt: budowa ulicy Kościelnej i Dworcowej. Przy tym punkcie wywiązała się ożywiona dyskusja, przeważnie nad budową ulicy Dworcowej. Radny tow. Kuczka stawiał wniosek, żeby ulica Dworcowa była budowana jako szosa, co kosztowałoby tylko 18000 zł. Absolutna większość radnych głosowała jednak za rozbudową ul. Dworcowej systemem „Thermak“, co pochłonie odtąd sumę 54.000 zł. Pomimo tego, że na budowę ulicy Dworcowej nie ma funduszu tak wysokiego, proponował pan naczelnik, żeby fundusz na reperowanie ulicy Czarnoleskiej był przydzielony na rozbudowę ulicy Dworcowej, pomimo tego, że ulica Czarnoleska znajduje się w opłakanym stanie. Za propozycją pana naczelnika głosowali wszyscy radni z wyjątkiem tow. Kuczki. 3 punkt: wybór komisji budżetowej, która się składa z 5 radnych i do której był również wybrany tow. Kuczka. Przy tym punkcie pan naczelnik wniósł jak węgier i najchętniej byłby widział, żeby taka komisja wcale nie była wybierana. Czwarty punkt: uchwalenie zapomogi dla biednych i bezrobotnych na żądanie pana naczelnika przeniesiono na punkt piąty, na obrady tajne. Tu dali się radni przez pana naczelnika zawieść, ponieważ rozdzielanie publicznego grosza jak zapomoga dla biednych i bezrobotnych miało się odbyć publicznie, ponieważ to jest grosz publiczny i publiczność miała prawo wiedzieć, w jakiej formie zostanie rozdzielony. Do punktu różne było omawianych kilka zażaleń i żądań radnych gminy.

*

Z przebiegu posiedzenia rady gminnej wynika, że tak zwana opozycja chadecko-niemiecka robi wspólny front z sanatorami przeciwko robotnikom. Sam fakt, że radni chadecko-niemiecko-sanacyjni tańczą tak, jak im zagwiżdże naczelnik, jest dowodem, że ludzie ci nie powinni zasiadać w ogóle w radzie gminnej. Rada gminna jest na to, aby wykonywała kontrolę nad działalnością naczelnika, żeby z jej grona wychodziła inicjatywa dla dobra obywateli gminy. Zaś fakt, że rada gminna obradowała nad rozdziałem funduszy dla bezrobotnych „tajnie“ jest skandalem. Obywatele, którzy płacą podatki, mają prawo wiedzieć, jak się szafuje ich pieniędzmi. Gospodarce rady gminnej w Bielszowicach poświęćmy baczną uwagę na przyszłość.

Okropny wypadek na szosie w Imielinie

Na szosie w Imielinie zderzył się na motocyklu Czop Klemens z Mysłowic z motocyklistą Brzękiem Józefem z Imielina z taką siłą, że Czop wskutek upadku poniósł śmierć na miejscu a towarzysząca mu 19-letnia Okoniówna Klara z Giszowca doznała złamania prawej nogi w dwóch miejscach i lewej ręki. Brzęk natomiast doznał złamania prawej nogi i ogólnego potłuczenia ciała jak również i towarzyszący mu 27-letni robotnik Czernecki Karol z Mysłowic.

Ustalono, iż wypadek spowodowany został przez Czop Klemensa, wskutek nadmiernej szybkości w jeździe. Zwłoki jego odstawiono do mieszkania krawego, kolejarza Zientka Józefa w Imielinie a rannych do szpitala w Mysłowicach.

Kradzież na 10000 zł.

Z piątku na sobotę weszli złodzieje do składu żelaza Wrzesińskiej Jadwigi w Katowicach i skradli większą ilość nakryć stołowych, alpakowych, żelazek do hebli, dźwągów stolarskich, maszynek naftowych, różnego rodzaju lamp, zamków patentowych za sumę 10000 zł. Ostrzegamy przed kupowaniem tych przedmiotów.

Z Katowic i okolicy

Z huty Martyl

Jak niedawno donieśliśmy, zarząd hut „Martyl“ w Katowicach wypowiedział pracę kilkunastu pracownikom umysłowym. Pod koniec ubiegłego

Konferencja o wychowaniu socjalistycznym

Organizatorzy i pracownicy instytucji wychowawczych i oświatowo-kulturalnych od dawna odczuwali potrzebę przedyskutowania zasadniczych zagadnień związanych z ich pracą. Chcąc tej potrzebie zadość uczynić, Zarząd Główny TUR po porozumieniu się z ciałami kierowniczymi bratnich instytucji zwołuje na 28 i 29 września br. konferencję teoretyczną z programem następującym:

- 1) Ekonomiczna i psychologiczna droga w dążeniach do socjalizmu.
- 2) Wychowanie socjalistyczne.
- 3) Przeshkody, jakie spotykamy w realizowaniu wychowania socjalistycznego.
- 4) Praktyczne drogi w realizowaniu naszego programu wychowawczo-oświatowego.
- 5) Pracownicy oświatowi ruchu robotniczego.

W konferencji może wziąć udział każdy członek czy też pracownik Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci, Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych,

Tow. Klubów Kobiet pracujących. Każdy nauczyciel, współpracujący z ruchem robotniczym socjalistycznym, wreszcie każdy działacz czy członek PPS interesujący się zagadnieniami postawionymi na porządku dziennym. Będzie to zatem konferencja ludzi zainteresowanych, a nie delegatów według kłucza wyborczego. Uczestnicy konferencji ponoszą koszty podróży i płacą 6 zł dziennie za całonocne pozostanie w miejscowości konferencji. (Oczywiście koszty te mogą za nich opłacić instytucje, do których należą).

Konferencja odbędzie się w Zakładzie wychowawczym Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci w Puszczy Marjańskiej pod Warszawą. Zapisy przyjmuje Sekretariat Generalny TUR, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20. Zapisujący się podaje swoje imię i nazwisko, miejscowość, wiek, wykształcenie oraz charakter swojej pracy w ruchu oświatowym socjalistycznym.

—♦♦♦—

tygodnia w sprawie tej odbyły się pertraktacje pomiędzy przedstawicielami dotkniętych redukcją pracowników a dyrekcją huty. Ponieważ do ugody nie doszło, skierowano sprawę do wydziału rozjemczego.

Uchwała magistratu myślowickiego

Magistrat myślowicki przystąpi niebawem do założenia w I i II szkole powszechnej przy placu Wolności centralnego ogrzewania.

34.072 bezrobotnych w Woj. Śląskiem

Według zestawienia urzędu statystycznego w ostatnim tygodniu sprawozdawczym przybyło 578 bezrobotnych, tak że w końcu tygodnia liczba bezrobotnych wynosiła 34072. Tygodniowe zasilek otrzymało w tym samym okresie 18.429 bezrobotnych.

Usiłowane samobójstwo

W sobotę usiłowała pozbawić się życia w swym mieszkaniu w Mysłowicach przez wypicie esencji octowej 23-letnia Plewnia Helena, która odstawiono do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie pozostała pod opieką lekarską. Powodem zamachu były niesnaski rodzinne.

Ostrożnie rowerzyści

Na ulicy Marji Konopnickiej w Nowej Wsi nalechał rowerzysta Siłko Józef z Paniów na 5-letnią Pigudówną Ernę, której złamano prawą nogę. Nieszczęśliwa pozostaje w szpitalu w Bielszowicach pod opieką lekarską.

Łobuzerskie wybryki

Jacyś złoczyńcy nałożyli większą ilość kamieni na szynę toru kolejowego między Małą Dąbrówką a Siemianowicami. Wskutek tego wykołcił się przejeżdżający parowóz pociągu towarowego, uszkadzając tor na przestrzeni około 10 m.

Z Świątobłowic i okolicy

Z posiedzenia Rady Gminnej w Lipinach Śl.

Odbyło się tu posiedzenie Rady Gminnej. Po odczytaniu pisma starosty, uniwersyteckiego wyborcy do komisji gminnych, które nie odbyły się przepisowo, dokonano na nowo wyboru poszczególnych komisji. Uchwalono nowy statut miejscowy, dot. stosunków prawnych ustanowienia, mianowania i emerytury urzędników Urzędu Gminnego i Okręgowego, oraz zaopatrzenia ich wdów i sierot. W związku z rozszerzeniem ul. Kościelnej uchwalono zakupić parcele gruntowe od Bienioszka i Modlicha i polecono zarządowi zawarcie umowy z właścicielami. Budynek obecnej ochronki przy ulicy Szkolnej postanowiono znieść z powodu budowy nowej szkoły. W sprawie budowy toru kol. przez Rynek, polecono zarządowi przeprowadzić pertraktacje co do ewent. umowy z Dyrekcją Śląskich Tramwajów.

Samobójstwo i uraz ciała wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną

W sobotę zjawili się w mieszkaniu bezrobotnego Morzały Jerzego w Orzegowie bezrobotni bracia Richter Józef i Herman, przynosząc ze sobą 2 rewolwery naładowane. W czasie nieumiejętnej manipulacji przez Morzałę naładowanym rewolwerem, odszedł strzał, raniąc Richtera Józefa w lewy p. lico i szyję a następnie kula utkwiła mu w plecach.

Na widok tego zaiscicia wybiegł z mieszkania brat rannego, zabierając ze sobą drugi rewolwer. Następnie udał się do swego mieszkania gdzie pozbawił się życia wystrzałem w skroń. Śmierć nastąpiła na miejscu. Zwłoki Richtera Hermana odstawiono do koscinicy w Orzegowie a rannego brata jego Józefa odstawiono do szpitala w Goduli.

Odpowiedzi Redakcji

Na liczne zapytania, gdzie można nabyć świeżone książki Boy Zelenieckiego „Dziewice konsystorskie“ i „Piekło kobiet“ donosimy, że najlepiej napisać po nie do Księgarni Robotniczej w Warszawie, ul. Warecka 9.

„Wolnościelca Polskiego“ zaś zamawiać należy w Warszawie, ul. Królewska 16.

Redaktor odpow. Jan Kawalec, Katowice, ul. Graniczna 15, I. ptr. Wydawca: Komitet Obwodowy P.P.S. na G. Śl. — Członkami „Gazeta Robotnicza“, Drukarnia wyd. Sp. z ogr. odp. Katowice

Z Lublińca i okolicy

Naprawdę tragiczny wypadek

Podczas zbioru zboża spadł z wozu w stodołę 60-letni olnik Lukoszek Józef z Jawornicy, wskutek czego doznał cięższych obrażeń na głowie, tracąc jednocześnie na krótki czas przytomność. Po uzyskaniu przytomności wspomniany rolnik zajął się dalszą pracą, nie zważając na odniesione obrażenia. Dnia następnego, kiedy stan zdrowia jego się pogorszył, wezwano pomocy lekarskiej, która jednak okazała się bezskuteczną, gdyż przed przybyciem lekarza Lukoszek zmarł, wskutek odniesionych obrażeń dnia poprzedniego.

Nadesłane

Z TOW. MIŁOŚNIKÓW FILMU I SCENY

Na ostatnim posiedzeniu wyżej wymienionego towarzystwa, które się odbyło w lokalu p. Przybyły przy ulicy Szopena w Katowicach wygłosił kierownik artystyczny towarzystwa O. Helwig referat na temat „Dzieje polskiej twórczości filmowej“. Prelegent wykazał w swych wywodach wielką znajomość tej dziedziny przemysłu polskiego, mającej przed sobą wielkie pole działalności a poza sobą smutną historię wyzyskiwania naiwnych a idealistów dyskredytowanie polskości. Prelegent wspominał pierwsze czasy twórczości polskiej na tem polu i trudy na które napotykała pierwsza wytwórnia filmowa terazniejsza „Sfinks“, z pionierami tej sztuki i tego przemysłu. Ostro krytykował działalność wytwórni, które nie po to powstały, by tworzyć dzieła sztuki ale, by uprawiać handelki. Krótkimi słowami określił referent działalność towarzystwa Miłośników Filmu i Sceny, które do tej pory nie wyszło poza szkolenie swych członków. W tych dniach jednak już za uzyskaniem aparatów do zdjęć i wyświetlenia wdał się zarząd towarzystwa na nakreślenie krótkich dwu i trzy aktowych komedii filmowych. Wiadomość tą przyjęto z ogólnym zadowoleniem. Następnie wyświetlano kilka próbnych zdjęć, które z wyjątkiem pewnych błędów świetlnych wykazały, że towarzystwa przy dalszej choć tak trudnej współpracy wszystkich członków zadowolili na tem polu i najwykwintniejszych smakoszy ekranu. Następnie przeprowadzono kilka ćwiczeń scenicznych. Między obecnymi zauważono także znającego literaturę rewjowego i filmowego p. Stachajaka i innych zainteresowanych gości. Pierwsze zdjęcie dokonane zostaną aparatem Pathe Baby na wąskiej taśmie. Hasłem „Cześć sztuce“ zakończono zebranie.

Z RUCHU PARTYJNEGO.

Bielszowice. — w czwartek dnia 24 lipca o godzinie 5 u Weszki odbędzie się wiec dla bezrobotnych i półbezrobotnych. Ref. tow. Kawalec.

Zebrania partyjne w niedzielę 27-go lipca br.

Orzesze — o godz. 3 w lokalu pod „Karuzelą“ odbędzie się konferencja zarządów placówek i mężów zaufania PPS. z okolicznych miejscowości. Ref. tow. poseł Motyka.

Rybnik — o godz. 10 w sekretariacie partyjnym przy ul. Gliwickiej odbędzie się zebranie członków PPS. Na porządku dziennym: Wybory do Rady Miejskiej. Ref. tow. poseł Motyka.

*

Giszowice. — W czwartek 24. 7. w sali „Sify“ o 5-tej po poł. posiedzenie zarządów PPS. i CZG. Hajduki W. — Zebranie miejscowego Kartelu Ruchu Klasowego odbędzie się w niedzielę dnia 27. 7. br. o godz. 9 przed poł. w lokalu p. Brzeziny.

W Orzeszu, w pobliżu stacji kolejowej i przy drodze

jest do sprzedania

dom mieszkalny

wraz z 3-ma morgami ziemi ornej.

Bliższych informacji udzieli Augustyn Kondrot, ORZESZE, ulica Bukowina 45